Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 16 grudnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok IV. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 287 (1036)

Bez walki z rządem.

W jednym z poprzednich artykułów wstępnych zajęliśmy właściwe stanowisko w sprawie listu pasterskiego Episkopatu Polskiego, o nadchodzących wyborach do władz ustawodawczych. Wyraziliśmy przytem obawę, że ponieważ list pasterski nie sprecyzował między innemi wyraźnie swego stosunku do poszczególnych ugrupowań partyjnych a przedewszystkiem do rządu Marszałka Piłsudskiego, może on być rozmaicie komentowany, może być przez partyjnictwo chjenowe z endecją na czele użyty do celów, ostrzem zwróconych przeciwko obecnemu rządowi. Obawy nasze były wówczas tembardziej uzasadnione, że w międzyczasie na łamach prasy „narodowej" ukazała się serja artykułów, zapisujących intencje autorów listu pasterskiego na swój kredyt partyjny, tłumaczących bezkrytycznym czytelnikom, że list pasterski był na użytek obozu chjenowego wydany. On to bowiem w jego mniemaniu jedyny stoi na gruncie katolickim, on jedyny upoważniony jest do reprezentowania narodu polskiego, on jedyny ma w zanadrzu leki na wszelkie niedomagania naszego życia politycznego, społecznego i państwowego.

Tymczasem — jak donosi „Dzień Polski" — na onegdajszem posiedzeniu sekcji prasowo-literackiej towarzystwa im. Piotra Skargi o. Pawelski oświadczył, że wobec różnorodnego komentowania w prasie ostatniego listu pasterskiego Episkopatu Polskiego zwrócił się do Jego Eminencji ks. kardynała Kakowskiego z prośbą o autorytatywny komentarz. Jego Eminencja ks. kardynał Kakowski upoważnił o. Pawelskiego do oświadczenia w Jego imieniu, iż list pasterski rozumieć należy jako wezwanie do wszystkich ugrupowań, stojących na gruncie katolickim, do łączenia się przy nadchodzących wyborach na *platformie katolickiej z wykluczeniem wszelkiej walki z rządem*.

Ma się rozumieć, że oświadczenie o. Pawelskiego wywołało gwałtowny sprzeciw ze strony przedstawicieli prasy „narodowo-demokratycznej", przyczem przedstawiciele ci mieli się podobno aż zastrzegać przeciwko mieszaniu się władz duchownych w sprawę stosunku poszczególnych stronnictw do rządu. Na te zastrzeżenia mieli wspomniani przedstawiciele prasy „narodowej" otrzymać kategoryczne oświadczenie o. Pawelskiego, że komentarz tak wysoce autorytatywny jak J. E. ks. kardynała Kakowskiego wyklucza wszelką dyskusję nad nim ze strony poddających się wskazówkom pasterskiego listu.

W tym komentarzu J. E. kardynała Kakowskiego mamy niedwuznaczną odpowiedź na nasze słuszne obawy. J. E. ks. kardynał Kakowski rozwiał je wystarczająco, stwierdzając wyraźnie, że w przyszłych wyborach obozy, które stoją na platformie katolickiej nie mogą w żadnym wypadku zwalczać rządu Marszałka Piłsudskiego, rządu, który od chwili wskrzeszenia państwa polskiego pierwszy zdobył się na postawienie jako hasła wyborczego zalecanej przez list pasterski biskupów „zmiany konstytucji w kierunku silniejszego ustroju i władzy, bardziej niż dotąd od wpływów partyjnych uniezależnionej", rządu, który całokształt naszego życia państwowego dźwignął z topieli partyjnictwa, w jaką pchnęła je blisko siedmio-letnia gospodarka tych, którzy dotychczas mieli monopol na narodowość i katolickość, rządu, który jest zapowiedzią wielkiej przyszłości Polski. Nie mamy powodu wyciągać z komentarza J. E. kardynała Kakowskiego innego wniosku, jak ten, że list pasterski w ogólnych zarysach idzie po linji godzącej się z zamierzeniami rządu Marszałka Piłsudskiego.

List pasterski bowiem kładzie szczególny nacisk na zło, jakie przynosi rozwydrzenie u nas partyjnictwa i prywaty. Partyjnictwo i prywata sprowadziły kraj na dno przepaści, doprowadziły do zamordowania pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabryela Narutowicza, dały nam apoteozę morderców, wniosły do życia marazm, z którego długo, bardzo długo będziemy się musieli leczyć.

A wiemy przecież bardzo dobrze, jakie obozy w tych naszych polskich grzechach celowały i dotychczas jeszcze celują. Nie potrzebujemy więc wskazywać na ich nazwy. Wskazała je różnica między tem co się widziało w Polsce przed majem 1926 roku i tem co się obserwuje obecnie. To jest dostateczny sprawdzian tych prawd, na jakich oparty jest list pasterski, prawd, które—jak powiada wczorajszy „Dziennik Wileński"—„trwają i trwać będą, a bramy piekielne ich nie przemogą".

W imię też tych prawd ci, którzy dotychczas może nieświadomie szli na pasku stronnictw, dla których ideałem było tylko partyjnictwo i prywata, obecnie, kiedy najwyższy w Polsce dostojnik Kościoła Katolickiego J. E. ks. Kardynał Kakowski wskazał właściwą drogę, winni nareszcie wziąć z nimi rozbrat, winni wykazać, że umieją odróżniać dobro od zła — endeckie demagogiczne hasła od pozytywnej i gotującej nam lepsze jutro pracy rządu Marszałka Piłsudskiego. „Przez to—jak opiewa list pasterski — stwierdzą oni, iż szczerze pragną naprawić to zło, jakie poprzednio zdziałała wybujała partyjność, która nieraz kluczem partyjnym mierzyła te sprawy i zagadnienia, jakie jedynie ze stanowiska dobra ogólnego i sprawy ogólnej rozządzać należało.

Dowiodą też oni przez takie wyrzeczenie się osobiste, że nie chcą więcej odnawiać ran głębokich w życiu Polski przed rozbiorami, gdzie to kłótnie partyjne, waśnie i prywata doprowadziły naród do upadku, bo dowiodą, że idzie im bardziej o Polskę i Królestwo Boże w narodzie, jak o ich własną osobistą karjerę i wzgląd na ich partję. Dowiodą wreszcie, że idą wspólnie ze zdrowem życzeniem całego narodu, który ma dosyć nadmiernej wybujałości w życiu partyjnem już tem przesyconem".

Tak, naród ma już dość nadmiernej wybujałości partyjnej, ma dość prywaty, jaka cechowała obóz przedmajowy i dlatego idąc w niedługim czasie do urn wyborczych, naród winien pamiętać, że lepszą przyszłość naszego kraju można zdobyć i utrwalić tylko krocząc po drodze, jaką nam, w ciągu niespełna dwuletnich rządów, wskazał Marszałek Piłsudski.

Kto pójdzie po innej drodze uczyni nawrót do tak bardzo potępianych przez list pasterski Biskupów Polskich rządów prywaty i partyjnictwa.

Trzeciej drogi niema.

lit.

Wiadomości polityczne.

(Tel od wł. kor. z Warszawy)

Wczoraj rano przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz.

* Wczoraj o g. 5 m. 25 po poł. powrócił z Genewy przez Wiedeń po zakończeniu sesji Rady Ligi Narodów p. min. Zaleski w towarzystwie wszystkich członków delegacji. Na dworcu spotkali p. ministra wszyscy urzędnicy. M. S. Z. oraz przedstawiciele rządu.

* Po kilkumiesięcznym pobycie w Warszawie, w czasie którego p. Knoll prowadził agenturę Min. Spraw Zagranicznych w zastępstwie chorego min. Zaleskiego, powraca min. Knoll na swe stanowisko przy Kwirynale.

* Dziś mija 5 lat od tragicznego zgonu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza. W katedrze św. Jana odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego prezydenta, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego.

* Wczoraj w południe Marszałek Piłsudski przybył do gmachu Prezydjum Rady Ministrów i odbył konferencję z ministrem Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskim, omawiając z nim sprawę rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.

Waldemaras o decyzji Rady Ligi Narodów.

PARYŻ, 15.XII. (Ate). Waldemaras w wywiadzie z przedstawicielami prasy międzynarodowej oświadczył, co następuje:

„Wynoszę z Genewy wrażenie, że nigdy nie było tyle powodów do tego, aby być optymistą, co w chwili obecnej. Wszelka groźba zamącenia spokoju spotkała się z oburzeniem ze strony tych, którzy podobnie, jak my, są małym krajem i mogą wszystko przez wojnę utracić. Znaleźliśmy się więc w atmosferze najbardziej sprzyjającej — sami Polacy okazali się skłonni przyczynić się do utrwalenia pokoju.

Gdy w roku 1924 sprawa Kłajpedy została rozstrzygnięta w porozumieniu z wielkiemi mocarstwami Polska — mówi Waldemaras — przy realizacji układu, regulującego sytuację Kłajpedy domaga się nawiązania stosunków, jeżeli nie dyplomatycznych, to przynajmniej konsularnych. Obecnie po porozumieniu w Genewie zastrzeżenia Polski upadają, albowiem Polska i Litwa każda ze swej strony powierzą wielkim mocarstwom troskę czuwania nad interesami ekonomicznemi żeglugi na Niemnie".

Odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy, Waldemaras zaznaczył, że zmiany, wynikłe wskutek porozumienia genewskiego, są następujące:

„Stan umysłów, który zdaniem mojem, jest rzeczą najważniejszą, zmienił się ogromnie. Wrogi nastrój, który ujawniał się dotychczas z jednej i drugiej strony, znikać będzie stopniowo ustępując miejsca warunkom sprzyjającym dobrym stosunkom. Stan wojenny, który nigdy nie doprowadziłby do kroków wojennych, a polegał jedynie na braku stosunków dyplomatycznych, zakończył się. Groźba, którą Polska upatrywała w swym stanie wojennym, jest dziś już usunięta, a wśród opinji publicznej obu krajów powoduje to uspokojenie. Jeżeli chodzi o stronę ekonomiczną stosunków polsko-litewskich, to wobec usunięcia groźby wojny, nic odtąd nie sprzeciwia się spławowi drzewa po Niemnie.

Sprawa Wilna pozostaje otwarta. Liga Narodów zaleciła obu stronom prowadzenie rokowań w tej sprawie. Oba kraje zobowiązały się do tego, lecz gdy się mówi „rokowania", mówi się tem samem o wzajemnych ustępstwach.

Jeżeli więc Polska przyjęła to zobowiązanie, oznacza to, iż jest ożywiona szczerem pragnieniem pojednawczego załatwienia sprawy. Rokowania rozpoczną się możliwie najszybciej, skoro tylko zostaną poważnie przygotowane. Co do tego porozumiewaliśmy się już z Polską i każda ze stron przygotowuje jednakowe prace, które są—zdaniem jej—nagłe, lub też mające stanowić przedmiot niezwłocznych rokowań.

Dopiero po przygotowaniu tych wykazów nastąpi prowadzenie rzeczowych rokowań. W każdym razie faktycznie Litwa nigdy nie zrzeknie się Wilna. Wszyscy u nas żywią nadzieję że Wilno powróci do Litwy, lecz ani rząd, ani kraj nie życzą sobie, aby nastąpiło to w drodze użycia sił zbrojnych. Jeżeli układ locarneński dopuścił rewizję granic wschodnio-europejskich, czemużby Litwa nie mogła żywić nadziei na sprzyjającą dla niej rewizję granic, ustaloną ostatnio przez traktat wersalski. Już dziś można uważać decyzję Rady Ambasadorów w sprawie Wilna za faktycznie anulowaną przez ostatnią rezolucję Ligi Narodów, zalecającą nic nie zmieniać w kwestjach, co do których oba narody mają sprzeczne poglądy.

Projekt Hymansa — mówi dalej premjer Litwy — nie może wejść w rachubę, albowiem oznaczałby on pochłonięcie Litwy przez Polskę.

Co się tyczy sprawy emigrantów litewskich, to być może, że będzie ona więcej wysuwana. Chodzi w gruncie rzeczy o grupę około 60 osób, zaangażowanych w ostatniej rewolucji w Taurogach.

Pozostaje jeszcze kwestja komisji ankietowej. Rząd litewski zrzekł się żądań ustanowienia podobnej komisji. Twierdzenie Marszałka Piłsudskiego, iż Polska zobowiązuje się uszanować niepodległość i nienaruszalność terytorjalną Litwy, zdaje się być dla mnie dostateczną gwarancją.

Gdyby w przyszłości okazało się, że Polska nie dotrzymała swych obietnic w tym względzie, nasze obecne stanowisko mogłoby jedynie zdobyć sympatję świata. Wreszcie w razie incydentu Litwa będzie mogła odwołać się do pośrednictwa Ligi Narodów.

Zkolei Waldemaras mówił o stosunkach, jakie łączą Litwę z sąsiadami. Rosja zawarła z Litwą pakt, podpisany w Moskwie w 1920 r. oraz pakt o nieagresji podpisany w 1926, a także zobowiązała się uznać neutralność Litwy pod tym warunkiem, że inne państwa to uczynią. Stosunek z Niemcami oparty jest na względach ekonomicznych i politycznych. 50 proc. handlu zagranicznego Litwa prowadzi z Niemcami, jest tedy żywotnym interesem utrzymywać przyjazne stosunki z tym krajem.

Pod względem politycznym Litwa znajduje się na skrzyżowaniu drog między Polską, Rosją i Niemcami, które są jednakowo zainteresowane jej egzystencją, względnie zniknięciem. Litwa nie może dążyć do tego, aby być pochłoniętą przez jedno ze swych potężnych sąsiadów. Dążenia Litwy zgodne są z dążeniem Niemiec, które polegają na tem, aby nie być odciętemi od Rosji przez państwo silniejsze od Litwy.

Zaostrzenie konfliktu chińsko-sowieckiego.

SZANGHAJ. 15. XII. (Pat). „United Press". Według oświadczeń tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych rządu nacjonalistycznego, stosunki rządu nacjonalistycznego z Rosją zostały już zerwane. Rząd uzasadnia zerwanie stosunków faktem, iż rewolucja w Kantonie została wywołana przez agitatorów sowieckich. Rząd ten rozkazał aresztować Wang-Ting-Weja, ucznia Sun-Ya-Sena, oraz innych przywódców rewolucji.—Rosyjskie konsulaty znajdujące się na obszarach podlegających władzy rządu nacjonalistycznego zostały zamknięte.

Wyrzucenie sow. konsula z Szanghaju.

SZANGHAJ. 15. XII. (Pat). Wiceminister spraw zagranicznych rządu nacjonalistycznego doręczył sowieckiemu konsulowi generalnemu w Szanghaju paszporty i zażądał, aby ten ostatni opuścił w ciągu tygodnia terytorjum podlegające władzy rządu nacjonalistycznego.

Jak postępują Chińczycy z agitatorami komunistycznymi.

KANTON. 15. XII. (Pat). W dniu wczorajszym rząd kantoński polecił zaaresztować 13 Rosjan, ponoszących odpowiedzialność za wybuch rozruchów komunistycznych, jakie miały miejsce w dniach ostatnich. Sześciu z pośród nich zostało natychmiast rozstrzelanych. Pozostali byli oprowadzani przez miasto przed wykonaniem na nich egzekucji.

Ekspose rządu estońskiego.

TALLIN. 15. XII. (Pat). W dniu dzisiejszym naczelnik państwa Tennison odczytał w parlamencie estońskim deklarację nowego rządu. Najbliższym celem rządu jest realizacja sojuszu estońsko-łotewskiego. W szczególności rząd estoński starać się będzie o doprowadzenie do pomyślnego końca rokowań o zawarcie unji celnej z Łotwą. Rząd pragnie kontynuować przyjacielską współpracę między Estonją i Polską, jako że oba państwa mają wiele wspólnych interesów.

Z wielkim sąsiadem wschodnim — z Sowiecką Republiką Socjalistyczną rząd będzie podtrzymywał poprawne stosunki, a zwłaszcza będzie dążył do rozwoju stosunków gospodarczych z Rosją na zasadach wzajemności, uwzględniając realne interesy obu stron.

Wobec wielkich demokracyj Zachodu i państw skandynawskich, z któremi Estonję łączą tradycyjne węzły sympatji, rząd będzie dążył do pogłębienia wzajemnych stosunków, w szczególności gospodarczych. — O ile chodzi o Niemcy, rząd będzie zmierzał do znalezienia wspólnego języka zarówno w przygotowawczych pracach co do zawarcia traktatu handlowego, jak i przy uregulowaniu wszystkich tych spraw, które pozostają jeszcze nierozstrzygnięte. Rząd estoński wyraża szczególne zadowolenie z powodu tego, że za pośrednictwem Ligi Narodów udało się położyć kres stanowi wojny między Litwą a Polską.

Dochodzenie w sprawie zajść studenckich.

BUKARESZT. 15 XII. (Pat). W związku z dochodzeniem przeprowadzonem dla ustalenia kto ponosi odpowiedzialność za zajścia, które miały miejsce na tle kongresu powszechnego studentów rumuńskich w Oradea Mare Rada Ministrów wydała komunikat, stwierdzający, że przedstawiciele lokalnych władz, którzy pozwolili się zaskoczyć faktem rozruchów zostaną usunięci. Liczba winnych wynosi w Oreadea Mare 21 studentów i kilkanaście osób cywilnych w Cluj 43 studentów i 9 osób cywilnych, w Bukareszcie 11 studentów. Pozatem wielu studentów aresztowanych jest pod zarzutem dokonania rozmaitych przestępstw w czasie zajść. Wszyscy oni będą sądzeni przez sąd wojenny. W czasie zajść nie miało miejsca ani jedno zabójstwo. Poszkodowanym ma być udzielona pomoc. Między in. rząd przyznał zdemolowanym synagogom fundusz 5 miljonów lej.

Kongres komunistyczny o ruchu związków zawodowych.

MOSKWA, 15 XII. (Pat). Odbywający się w ostatnich dniach w Moskwie 15 kongres komunistyczny rozpatrywał sprawę międzynarodowych związków zawodowych. Obszerne przemówienie wygłosił kierownik komunistycznej organizacji zawodowej Profinternu Łozowskij, dowodząc, że punkt ciężkości współczesnego ruchu robotniczego przeniósł się na oba wybrzeża Pacyfiku, przyczem skrzydło rewolucyjne ruchu opiera się o Związek Sowiecki, a drugie skrzydło reformistyczne o Ameryke.

Omawiając stosunek do międzynarodówki zawodowej amsterdamskiej Łozowskij stwierdził, że Profintern różni się od niej tem, że swe zadanie dziejowe widzi głównie w krajach Dalekiego Wschodu, gdzie wszelkie próby organizacyjne ze strony międzynarodówki amsterdamskiej są z góry skazane na niepowodzenie. Łozowskij zauważa, że w ruchu związków zawodowych Europy Zachodniej masy idą na lewo, a przywódcy na prawo.

Następni mówcy robotnicy bezpartyjni zarzucali Kominternowi, że walczy zbytnio z lewą opozycją a nie dostrzega tendencyj prawicowych we wszystkich sekcjach komunistycznych, które są tem niebezpieczniejsze, że opozycjoniści lewicowi stoją poza organami kierowniczemi, podczas gdy prawicowi tkwią w tych organach mocno.

Komunista ukraiński Skripnik nawiązując do słów Bucharina o dzisiejszem powołaniu polskiej partji komunistycznej, podkreślił, iż przewrót majowy w Polsce nastąpił jego zdaniem na terytorjum Ukrainy. Z tego względu odziedziczone po lewicy PPS. tendencje nacjonalistyczne, dające się zauważyć wśród komunistów polskich są według Skripnika podwójnie niebezpieczne.

Triumf Marszałka Piłsudskiego według prasy niemieckiej.

WROCŁAW. 15.XII. (Pat). „Morgen Ztg." w artykule wstępnym zajmuje się decyzją Ligi Narodów w sprawie sporu polsko-litewskiego. Zażegnanie groźnego zatargu stanowi bezsprzecznie wielki triumf polskiego premjera Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Polski, którego premjer litewski oskarżył w Genewie, że żywi zaborcze zamiary wobec Litwy i zagraża niepodległości jej złożył w Genewie deklarację pokojową, która była jakgdyby ciężkiem miecza. Marszałek wezwał Waldemarasa, aby bez wykrętów wybrał wojnę, czy pokój. Silna indywidualność Marszałka Piłsudskiego, jego zdecydowane wystąpienia sprawiły, że w tym skomplikowanym zatargu zapadło definitywne natychmiastowe rozstrzygnięcie.

Społeczeństwo litewskie Wileńszczyzny, a rezolucje genewskie.

(Wywiad z prezesem Wileńskiego Tymczasowego Komitetu Litewsk. dr. Olsejko).

W związku z doniosłą rezolucją Rady Ligi Narodów w sprawie sporu polsko-litewskiego, pragnąc zobrazować stanowisko w tej sprawie miejscowego społeczeństwa litewskiego, którego głos może mieć pewien wpływ na rozwój, pokojowo w tej chwili układających się stosunków polsko litewskich, zwróciliśmy się onegdaj do prezesa Wileńskiego Tymczasowego Komitetu Litewskiego dr. Olsejki z prośbą o krótki wywiad, którego uprzejmie nam p. prezes udzielił.

— *Jak została przyjęta rezolucja genewska przez miejscowe społeczeństwo litewskie?*—zapytujemy.

— Rezultat obrad Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu polsko-litewskiego, oczekiwany był z niepokojem przez miejscowe społeczeństwo litewskie, pokrzywdzone retorsjami ze strony Polski i silnie zainteresowane w zlikwidowaniu zatargu.

Mam wrażenie, iż naogół ludność litewska w Wileńszczyznie z zadowoleniem przyjęła wiadomość, że stan wojenny między Litwą i Polską został zniesiony, choćby tylko dlatego, że polepszy się sytuacja ludności litewskiej w Wileńszczyźnie i „status quo" z przed października zostanie przywrócony, umożliwiając pracę kulturalno-oświatową Litwinów Wileńszczyzny. Co się tyczy samego postanowienia Rady Ligi Narodów, nie chcemy przeceniać jego rezultatów, jednakże przyznać musimy, że będą one miały olbrzymie znaczenie dla obu stron i choć trudno jest powiedzieć do jakich rezultatów doprowadzą rokowania polsko-litewskie, które już z początkiem roku przyszłego zostaną przeprowadzone, to jednak bezwarunkowo złagodzą one dotychczasowe stosunki. Przypuszczam, iż przy rokowaniach obie strony będą stawiały szereg żądań, jednakże dla obu stron będzie dobrze, gdy rokowania te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

— *Jaki wpływ będzie miała rezolucja Rady Ligi Narodów na nastroje polityczne na Litwie?*

— Mojem zdaniem rezolucja genewska doprowadzi do konsolidacji wszystkich grup politycznych, jednak premjer litewski p. Waldemaras będzie obecnie musiał pójść na ustępstwa i liczyć się z ignorowaną dotychczas opozycją.

Sam osobiście nie jestem zwolennikiem polityki wewnętrznej obecnego premjera p. Waldemarasa, ale przyznać muszę, że wykazał on w Genewie wielkie zdolności dyplomatyczne, gdyż sytuacja Litwy międzynarodowa i wewnętrzna była taka, że można było obawiać się bardziej niepomyślnych dla obecnego rządu litewskiego rezultatów, któreby całkowite przyniosły zmiany w obecnem położeniu Litwy.

Mimo tych niepomyślnych okoliczności premjer Waldemaras przyznał w Genewie tylko, że stan wojenny pomiędzy Litwą i Polską nie istnieje.

Fakt powyższy da możność premjerowi Waldemarasowi stanąć mimo przeciwności na czele skonsolidowanych stronnictw.

— *Czy Litwini miejscowi będą współpracować z Polakami dobrej woli w unormowaniu stosunków polsko litewskich?*

— Osobiście mam nadzieję, iż o ile to będzie możliwe, współpraca taka nastąpi, jednakże społeczeństwo litewskie przedewszystkiem oczekiwać będzie inicjatywy ze strony rządu polskiego, który przypuszczam po decyzji Rady Ligi Narodów i przyrzeczeniu Marszałka Piłsudskiego nietylko zezwoli na otwarcie zamkniętych podczas retorsji szkół litewskich, ale nie będzie również czynić trudności w otwieraniu nowych, oraz zatwierdzaniu nauczycieli.

Prócz tego wielkie niezadowolenie budzi w społeczeństwie litewskiem sprawa aresztowanych Litwinów, których liczba dosięga w tej chwili około 30 osób, w tem trzech księży, a mianowicie ks. ks. Jakowanisa, Bobina i Michajła. Sprawa ta w imię dobrych stosunków musiałaby być jaknajrychlej załatwiona.

— Na tem wywiad kończymy, na odchodnem już zagadując o

— *stosunek Litwinów wileńskich do Krajowego Stronnictwa Ludowego Z. L. B. Zjednoczenia?*

Ruch krajowo-autonomiczny Litwini naturalnie będą popierać, sami jednak inicjatorami tego ruchu nie będą, ponieważ ich dążenia idą dalej.

— Na zakończenie p. prezes dr. Olsejko jeszcze raz powraca do zlikwidowanego sporu polsko-litewskiego i mówi:

— Zawsze byłem zwolennikiem pokojowego załatwienia sporu polsko-litewskiego i mam nadzieję, że po decyzji Ligi Narodów ten spór drogą pokojową będzie załatwiony. Między Litwą i Polską nastąpią dobre sąsiedzkie stosunki, o ile Polska pójdzie po drodze ustępstw, uznając w pewnym stopniu słuszne pretensje Litwinów do Wileńszczyzny.

Echa z Francji.

Po powrocie swym do kraju, grono osób rozmaitych kondycji, złączonych pod hasłem „Amis de la Pologne", zdawało sprawę ze swej wycieczki do Polski w jesieni 1927 r. Między innemi, podajemy poniżej sprawozdanie „feministyczne" umieszczone przez jedną z uczestniczek p. Manon Cormier, adwokatkę w Bordeaux w dużym tygodniku *Minerwa* wychodzącym w Paryżu. Wspomina w nim o znajomości zawartej z pionierkami ruchu kobiecego w Polsce, a mianowicie: na herbacie Rady Miejskiej warszawskiej posłanka Irena Puzynianka, prezeska organizacji narodowej kobiet polskich, p. K. Neronowicz Sollehska członkini Rady Miejskiej przemawiały do sióstr francuskich, życząc im tych zdobyczy, które się już stały udziałem kobiet polskich. Później stowarzyszenia kobiece warszawskie przyjmowały przyjaciółki Polski z p. Różą Bailly na czele, i senatorka Szebeko, we wzniosłem i doskonałem, pod względem formy, przemówieniu przedstawiła stan spraw kobiecych w Polsce. P. P. R. Bailly i Manou Cormier odpowiadały wspominając sławę Polski i Francji M. Curie-Skłodowską.

W Poznaniu hr. M. Zamojska, która później pokazywała podróżnym zakład swej matki w Kuźnicach, zwróciła ich uwagę, jak również dr. Groszman, radna miasta, w Wilnie na bankiecie ofiarowanym przez Komitet wojewódzki, p. H. Romer utalentowana dziennikarka, prześliczną francuszczyzną wygłosiła doskonałą mowę o epoce romantyzmu, nawiązując do czasów obecnych. We Lwowie znów p. hr. Skarbek, zaimponowała wszystkim uczestnikom wycieczki rozmiarem swych prac społecznych, których opisowi, jak twierdzi korespondentka Minerwy, trzebaby poświęcić osobną książkę. Naogół wycieczkowicze nie mogą dość nachwalić gościnności polskiej, co zresztą nie powinno dziwić—umiemy przyjmować! Obyż rodaków naszych również gorące i pełne komfortu spotkało przyjęcie, gdy się, jako *Amis de la France*, wybiorą nad Sekwanę. Zamierzenia kulturalne, które sobie podobne stowarzyszenia stawiają za program dążą do poznania się wzajemnie i są jednym ze sposobów łączności wszystkich narodowości na podstawie humanitarnych i etycznych poglądów.

Z rozmaitych wycieczek cudzoziemskich, jakie nasz gród nawiedziły, z pewnością najmilsze wrażenie pozostawiła owa jesienna uprzejmych przyjaciół i nadobnych przyjaciółek Polski, którzy tak wesoło zwiedzali z nami Wilno, Rudnicką Puszczę, Troki i Zatrocze.

* * *

Trzeba jednak zaznaczyć, że *Amis de la Pologne* we Francji nie cieszą się zbytnią popularnością i nikt ich na serjo nie bierze. Uważają tam, iż jest to osobista karjera pojedyńczych przywódców grona ludzi, którym miło jest z komfortem i dzięki gościnności polskiej, robić tanio, miłe wycieczki. Ponieważ wiadomem jest też społeczeństwu francuskiemu, że przedstawiciele owej przyjaźni są po większej części płatni przez rząd polski, propaganda ich traci dużo na wartości wobec wolnomyślnych Francuzów.

Trzeba przyznać też, że np. p. Roza Bailly niewiele dba o wzajemność w uprzejmości. Ostatnio odwiedzała ją w Paryżu sekretarka *Amis de la France* w Wilnie, p. K. Przez kilka tygodni p. K. Bailly nie znalazła chwili czasu, by wejść w bliższy kontakt z tą panią, która nb. była jedną z czynniejszych gospodyń w komitecie przyjęcia Francuzów w Wilnie. Nie zaprosiła jej na żaden odczyt, nic nie ułatwiła, absolutnie zneglizowała i nawet obiecanych książek i pism do Tow. Amis de la France nie dała.

Nie jest to zbyt zachwycające na przyszłość.

Natomiast zaznaczyć należy, że bez tej propagandy, w sferach przemysłowych i kupieckich, Polska cieszy się coraz lepszą opinją. Objaw to bardzo pocieszający, bo 3 — 4 lata temu, było wręcz odwrotnie. Nazwisko Piłsudskiego i hasła Jego reform są jaknajbardziej popularne. Ufność, którą wzbudza, wzrasta wciąż, a przy porównywaniu do dyktatury Mussoliniego, cała opinja francuska przyznaje wyższość wolnościowym, szeroko tolerancyjnym rządom Marszałka Piłsudskiego, w przeciwstawieniu do drobiazgowego despotyzmu i niepomiernych ambicyj il Duce'a. Tak, że i tam, nad Sekwaną, gdzie przez lat tyle otaczano umyślnie postać Marszałka mgłą orjentacji i partyjności, dziś rozjaśniło się w umysłach i opinja epicjerów i polityków, kapitalistów i robotników, słowem najróżnorodniejszych żywiołów jest po jego stronie.

H. R.

Parker Gilbert o sytuacji gospodarczej Niemiec.

PARYŻ, 15 XII. (Pat). „Le Matin" donosi z Berlina, iż półroczne sprawozdanie agenta do spraw odszkodowawczych sir Parkera Gilberta stwierdza, iż Niemcy wykonały przyjęte w planie Davesa zobowiązania. Parker Gilbert spostrzega poprawę sytuacji gospodarczej Niemiec, co, zdaniem jego, zawdzięczać należy głównie kredytom zagranicznym. Następnie sprawozdanie krytykuje pożyczki, zaciągane przez miasta i państwa oraz niewłaściwy charakter przedłożenia budżetowego.

Sprawa polsko-łotewskiego traktatu handlowego.

RYGA, 15 XII. (Pat). Komisja do spraw przygotowania traktatów gospodarczych zajmowała się wczoraj projektem traktatu handlowego łotewsko polskiego. Różnica zdań istnieje tylko w sprawie t. zw. klauzuli litewskiej. Wyrażają tu nadzieję, że podjęcie stosunków między Warszawą i Kownem ułatwi porozumienie i w tej sprawie.

Z Litwy Kowieńskiej.

Powrót Waldemarasa do Kowna.

BERLIN, 15.XII. (Pat). Według doniesień dzienników z Paryża Waldemaras wyjeżdża jutro z powrotem do Kowna. W drodze Waldemaras zatrzyma się na dwa dni w Berlinie.

Zachwiana sytuacja finansowa na Litwie.

Z Kowna donoszą: onegdaj odbyła się w Kownie dłuższa poufna narada pomiędzy Ministrami Skarbu i Spraw Wewnętrznych.

Jak słychać tematem narad była sprawa fatalnego stanu finansowego, oraz sprawa współdziałania organów skarbowych z administracją celem skutecznego i szybkiego ściągnięcia należnych skarbowi państwa podatków.

Litwa szuka terenów kolonizacyjnych w Ameryce.

„Dzień Kowieński" donosi, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza wysłać w roku 1928 specjalną wyprawę, złożoną z 3 osób, do Ameryki Południowej, w celu zbadania odpowiednich warunków dla kolonizacji litewskiej. Obecnie rok rocznie emigruje z Litwy 10.000 mieszkańców.

Komisja zbada Brazylję, Argentynę, Urugwaj i inn. kraje Ameryki Południowej.

Olbrzymi pożar w Olicie.

GDAŃSK, 15 XII (Pat) Z Kowna donoszą, że w mieście Olicie trwa od poniedziałku olbrzymi pożar. Do tej pory spłonęły wszystkie domy jednego rewiru policyjnego. Setki rodzin znalazły się bez dachu. Na miejsce katastrofy wyjechały straże pożarne z okolicznych miejscowości oraz z Kowna. Rząd wysłał do Olity swoich przedstawicieli celem podjęcia akcji ratunkowej.

Z Państw Bałtyckich.

O przywrócenie ustroju parlamentarnego na Litwie.

RYGA, 15 XII (Ate.) W Dorpacie odbył się wiec socjalistycznej młodzieży akademickiej, w którym wzięli udział studenci narodowości łotewskiej, estońskiej i polskiej. Wiec przyjął jednogłośnie rezolucję przeciwko rządowi Waldemarasa, w której domaga się przywrócenia ustroju parlamentarnego na Litwie, przerwania teroru przeciwko działaczom socjalistycznym, przywrócenia swobody prasy.

Dokoła nowego gabinetu łotewskiego.

RYGA, 15.XII. (Pat). Jak donoszą pisma koalicja prawicowa ma mieć już zapewnionych 48 głosów. Pozatem dwaj posłowie Polacy mają być skłonni przyłączyć się do takiej koalicji. Sytuacja zależy w chwili obecnej od stanowiska centrum demokratycznego, które nie zostało do chwili obecnej wyjaśnione. Jak podaje „Latwis" ostatnie obrady centralnego komitetu centrum demokratycznego były bardzo ożywione. Część członków komitetu wypowiedziała się za utworzeniem nowego rządu lewicowego, inni zaś domagali się udziału w koalicji bez socjalistów, albo w centrowym gabinecie pracy.

Pogrzeb ś. p. Prezesa Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów inżyniera Mieczysława Ciemnołońskiego.

W dn. 14 b.m. o godz. 5 ej popołudniu z domu żałoby przy ul. Sadowej wyruszył kondukt żałobny ze zwłokami nieodżałowanej pamięci Prezesa Ciemnołońskiego do kościoła św. Jana. Kondukt zatrzymał się po drodze przy kościele Św. Trójcy, (tradycyjnym kościele pocztowców), gdzie ks. proboszcz Hryniewicki wygłosił krótkie, lecz wzruszające przemówienie — poczem przybyto do kościoła św. Jana, gdzie też ustawione zostały zwłoki.

Wczoraj o godz. 10 i pół w kościele św. Jana J. E. ks. biskup Bandurski odprawił mszę żałobną wobec przybyłych z Warszawy wice ministra P. i T. Dobrowolskiego, prezesa Dyrekcji Warszawskiej Zejdlera, oraz władz miejscowych z p. wojewodą Raczkiewiczem i prezydentem Folejewskim oraz p. Iszorą na czele. O godz. 12-ej eksportowano zwłoki na cmentarz Rossa.

Na trumnę złożono około 40 wieńców w imieniu instytucyj, zrzeszeń, związków i osób prywatnych. Kondukt prowadził J. E. Biskup Bandurski — towarzyszyła wojskowa orkiestra. Po przybyciu na Rosę wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał p. wice-minister P. i T. Dobrowolski, który w krótkich słowach podkreślił indywidualność Zmarłego, poczem p. wojewoda Raczkiewicz w podniosłych słowach żegnał przedwcześnie zgasłego ś. p. inż. Ciemnołońskiego, podnosząc jego zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej. Pozatem jeszcze przemawiali: przedstawiciel Stowarzyszenia Techników, zastępca prezesa Dyr. P. i T. p. Babicki, prezes Zw. Okr. Wil. Pocztowców p. Rukowicz w imieniu Związku Pracowników Pocztowych całej Rzeczypospolitej, dyrektor urzędu pocztowego Brześć I, naczelnik zarządu technicznego w Brześciu p. Domysławski.

Po oddaniu ostatniej posługi ś. p. Prezesowi Ciemnołońskiemu licznie zebrana publiczność w skupieniu i smutku opuściła miejsce Jego wiecznego spoczynku.

Z Rosji Sowieckiej.

Wyłazi szydło z worka.

MOSKWA, 15.XII (*kor. własna*). Podczas dyskusji nad sprawozdaniem prezesa głównego związku inspekcji ZSRR, wygłoszonem na XV zjeździe partji komunistycznej i szeregu przemówień przedstawicieli poszczególnych republik sow., wyszło na jaw dużo wprost anekdotycznych czynności urzędów, odtwarzających doskonały obraz chaosu w którym dotychczas znajduje się Rosja Sow. Oto niektóre z nich:

1) Naukowy Komitet Komisarjatu Rolnictwa Ukraińskiej Sow. Republiki zażądał od rejonowych agronomów wiadomości o liczbie mszy odprawionych dla wymodlenia deszczu.

Ten sam komitet zadaje drugie również mądre pytanie—ile dzikich świń znajduje się w poszczególnych rejonach republiki, wiele z nich samców a wiele samek i jak dużo można oczekiwać w tym roku prosiąt.

2) Jedna z poważnych instytucyj sow. na rozkaz inspekcji zredukowała 154 urzędników, a po 3 miesiącach na ich miejsca przyjęła 296.

3) W licznych trustach sow. utrzymanie urzędników wynosi 60—80% opłaty całej robocizny.

4) Łapówki i popieranie prywatnych przedsiębiorstw znajdują podatny grunt u urzędników sow.—8 prywatnych przedsiębiorstw oszukało państwo na 3 miljony rubli.

(5 W niektórych wypadkach kalectwa robotników wypłacono tym ostatnim premje ubezpieczeniowe w wysokości 18, 24 i 50 kopiejek.

6) Dla com rezerwy, którzy w myśl odnośnych rozkazów mają być przyjęci na służbę do poszczególnych instytucyj sow., proponowano posady techników przy świeżo sprowadzonych z zagranicy maszynach rzeźników, piekarzy i t. d.

Wypadków podobnych przytoczonym podali poszczególni mówcy po kilkanaście. Znamienną jest rzeczą, że podobny samokrytycyzm na posiedzeniach publicznych spotykamy u bolszewików poraz pierwszy. Jest tego prawdopodobnie tak dużo, że nawet u krzyczących o swoich wspaniałych postępach komunistów zjawiła się potrzeba omówienia tej piekącej bolączki na forum publicznem poza nawet niepokojącą ich sprawą opozycji.

Zyski w sowieckim aparacie państwowym.

MOSKWA, 15-XII. (Kor. wł.). Omawiając na XV zjeździe partji komunistycznej prace aparatu państwowego ZSRR, przytacza prezes Głównego Zarządu Kontroli Państwowej Ordżokonidze kilka danych statystycznych, dotyczących liczby urzędników państwowych i ilości Żydów w urzędach sow.

Dane ostatnie mogą służyć dowodem, że procent Żydów w instytucjach sow. jest nie tak wysoki, jak to twierdzą wrogowie ZSRR.

Urzędników państwowych liczy Ros. sow. 3 milj. 722 tys. ludzi. Utrzymanie ich kosztuje państwu przeszło 2 miljony rubli.

Co do Żydów, to najmniej ich jest w urzędach policji sow., bo tylko 2 proc.

W radach komisarzy ludowych, w instytucjach centralnych i różnych sowietach urzęduje Żydów około 10 proc., w innych instytucjach państwowych od 16 do 19 proc.

W urzędach poszczególnych republik sow. stosunek ten przedstawia się następująco: W instytucjach państwowych stolicy Ukrainy sow. znajduje się 33,4% Rosjan, 30,5% Ukraińców i 30,3% Żydów; stolicy Białejrusi sow. 6,7% Rosjan, 38,3% Żydów i 46,3% Białorusinów; stolicy Krymskiej republiki 57,6% Rosjan, 23,8% Żydów i 12% ludności tutejszej — w pozostałych republikach sow. stosunek ten nie ulega większym zmianom. Statystyka istotnie przekonywująca!

Wybór członków i ich zastępców do Obwodowych Komisyj Wyborczych.

Wczoraj późnym wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmował sprawę wyborów członków i ich zastępców do Obwodowych Komisyj Wyborczych do Sejmu i Senatu. W wyniku głosowania wybranych zostało 174 członków i 163 zastępców. Z ramienia radnych z listy polskiego Zjednoczenia Komitetu Wyborczego Związków i Przedmieść dla Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej (Nr. 10) na członków obwodowych komitetów wyborczych wybrani zostali.

1) Filemonowicz Kazimierz, 2) Krasowski Bronisław, 3) Ryliński Edward, 4) Kosiński Karol, 5) Hermanowska Stanisława, 6) Testowicz Marcell, 7) Razek Adolf, 8) Rzewuski Aleksander, 9) Daszkiewicz Marja, 10) Czarnocki Bernard, 11) Bogusławski Jerzy, 12) Wołyński Edward, 13) Gołębiowski Ignacy, 14) Skinder Kazimierz, 15) Rogińska Wanda, 16) Majkowski Emiliar, 17) Grygorjew Mikołaj, 18) Parwicki Konstanty.

Na ich zastępców wybrani zostali:

1) Ogórkiewicz Stanisław, 2) Krutełek Jerzy, 3) Monczulewicz Olga, 4) Kapp Jan, 5) Reuba Tadeusz, 6) Wojmowski Eugenjusz, 7) Budnicki Antoni, 8) Mackiewicz Józef-Antoni, 9) Wołochowicz Jan, 10) Skarbek Czesław, 11) Merson Grzegorz, 12) Judkiewicz Eljasz, 13) Śniechowski Bronisław, 14) Wojdak Wacław, 15) Gsenhagen Alek, 16) Szeligowski Aleksy, 17) Górski Włodzimierz.

Specjalnie wyłoniona komisja w składzie radnych: mec. Engla, Stażowskiego, Kruka Kuźmy, Kruka Łazarza i Jakubczyka dokona rozmieszczenia wybranych członków pomiędzy poszczególne Obwodowe Komisje Wyborcze do Sejmu i Senatu. (s)

Białorusini a wybory.

III. „Sialanski Sajuz".

„Biełaruski Sialanski Sajuz" (Białoruski Związek Włościański) zwłaszcza po rozłamie, dokonanym niedawno przez d-ra J. Stankiewicza z Pragi, odznacza się w zestawieniu z innemi stronnictwami białoruskiemi niewielkiemi stosunkowo wpływami na prowincji, idącemi w parze z wielkim tupetem jego organu partyjnego — „Sialanskaja Niwa".

Niepoczytalne wybryki młodocianych współpracowników tego, niegdyś wcale poważnego organu, osobliwie zaś bezprzykładne napaści personalne, sprowadzające to pismo do poziomu ordynarnego brukowca, — w znacznym stopniu przyczyniły się do wrogiego ustosunkowania się względem „Sajuzu" wszystkich, za wyjątkiem Ch. D., stronnictw białoruskich. Ten opłakany stan rzeczy nie przeszkadza jednak temu, że od czasu do czasu zjawiają się i w „Sialanskiej Niwie" myśli zdrowe i rzeczy ciekawe, zasługujące na uwagę.

W stosunku do wyborów „Sialanski Sajuz" od samego początku był zdecydowanym zwolennikiem bloku. Narazie chodziło mu o blok stronnictw białoruskich. Jeszcze 29 października r. b. w Nr. 79 „S. Niwy" w artykule wstępnym p. t. „Pierwszy krok", pismo to nawoływało do utworzenia takiego bloku, uzasadniając jego celowość wskazaniem około 10-ciu efemeryd wyborczych białoruskich i polskich, czyhających na głosy wyborcy białoruskiego, które niewątpliwie skorzystałyby z rozstrzelenia głosów białoruskich, spowodowanego przez samodzielne pójście do wyborów poszczególnych obozów.

Stwierdziwszy, że najbardziej wpływowymi stronnictwami białoruskiemi, a zarazem istotnymi rzecznikami interesów i pragnień narodu białoruskiego są jedynie: 1) Białor. Związek Włościański, 2) Białor. Demokracja Chrześcijańska i 3) grupa, skupiona dokoła organu „Praca" (b. „hromadowcy"), — autor artykułu konkluduje: „Te trzy olbrzymy polityczne winny utworzyć zjednoczenie białoruskie, przyciągając do siebie niektórych bezpartyjnych, lecz czystych działaczy białoruskich".

Jeszcze dobitniej stwierdza „Sajuz" swe stanowisko w Nr. 80-ym „S. Niwy" gdy w artykule wstępnym p. t. „*O najważniejszem*", wzmiankując o usiłowaniach polskich czynników politycznych, zmierzających do rozbicia bloku mniejszościowego, powiada:

„Białor. Związek Włościański, zajmując stanowisko niepodległościowe, stanowisko narodowej i społecznej obrony interesów białoruskich mas pracujących, uważa, iż jedynie za pośrednictwem bloku stronnictw białoruskich możliwem jest zwycięstwo na froncie walki politycznej".

Rozwijając w dalszym ciągu ideę bloku „S. Niwa" w jednym z ostatnich swych numerów (86-ym) w artykule wstępnym p. n. „*Bloki przedwyborcze*", uzasadniwszy raz jeszcze potrzebę bloku białoruskiego, zamieszcza wyrazy uznania dla organu Ch. D. „Biełaruskaja Krynica", za przychylenie się do idei bloku stronnictw białoruskich, nie szczędząc cierpkich uwag pod adresem „chorobliwie" ambitnych „partyjników" (pod którą to nazwą łatwo się domyśleć „opornych" działaczy z grupy „Praca")—dzięki którym blok może nie będzie całkowitym.

Przechodząc dalej do kwestji kształtującego się wówczas bloku mniejszościowego:—„S. Niwa" opowiada się za wskrzeszeniem t. zw. „16-stki", rozumując w następujący sposób:

„Czy jest potrzebnem i celowem utworzenie, równolegle do zjednoczenia Białorusinów na czas wyborów w postaci Białor. Bloku Narodowego, bloku szerszego, obejmującego inne mniejszości narodowe. Jest to pytanie, nader ważkie. Już to jedno, że cała prasa polska, zarówno warszawska, jak i wileńska, podniosły wielki alarm z racji pertraktacyj, prowadzonych przez mniejszości narodowe w Polsce w sprawie utworzenia ogólnego bloku mniejszości narodowych, świadczą o tem, że blok taki byłby tylko korzystnym dla wszystkich mniejszości narodowych. I w samej rzeczy, gdy przypomnimy sobie te przyczyny, które spowodowały w roku 1922 utworzenie 16-stki, oraz weźmiemy pod uwagę obecny stan sprawy mniejszościowej w Polsce, szczególnie Białorusinów, przyjdziemy do przekonania, że blok taki jest wielce pożądany i pożyteczny dla Białorusinów".

Słowa te zostały już wprowadzone w czyn: na zjeździe mniejszościowym, który się odbył w tych dniach w Warszawie „Sielanski Sajuz", Chadecja białoruska (katolicka i prawosławna), oraz kilku luzem idących działaczy, zgłosili swój akces do bloku mniejszościowego.

K. Smreczyński.

Życie gospodarcze.

Z tajników wyrobu ciasta na chleb i bułki.

Świeżo (31. 10. 27) zapadło obowiązujące rozporządzenie (Dz. Ust. R. P. nr. 102 poz. 894 z 24 listop. 1927), tyczące przymusowego stosowania maszyn do przesiewania mąki i zagniatania ciasta przy zawodowym wyrobie pieczywa. Jest to jednozgodne postanowienie czterech ministrów, a mianowicie: Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej i Sprawiedliwości.

Memorjał o konieczności takiego zarządzenia złożyłem Ministerstwu Spraw Wewnętrznych 20 stycznia 1925 r., jednocześnie wykazując, że koniecznem jest uporządkowanie fermentacji ciasta w piekarniach dla ochrony żyta, głównego ziemiopłodu Polski, w jego walce z pszenicą, importowaną z zagranicy ze stratą dla zamożności Polski. Sprawa fermentacji ciasta jest w toku, a urzędowy bieg dwóch pierwszych spraw trwał trzydzieście trzy miesiące. Kwestja jest paląca, ale nieprzeciągnęło się to dłużej zapewne i dlatego, że w charakterze rzeczoznawcy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do spraw mączno-chlebowych parłem całą siłą do nadania tematowi mej propozycji charakteru obowiązującego urzędowo.

Dzięki skasowaniu Ministerstw Zdrowia i Aprowizacji w materji tej zabrało głos nie sześciu ministrów, a czterech. Przy dalszem uproszczaniu machiny państwowej takie sprawy, jak przesiewanie mąki i zagniatanie ciasta, nie będą zabierały czasu nawet czterem ministrom, bo wystarczałby do nich jeden komisarz chlebowy, który dla uporządkowania dziedziny chleba jest nie mniej potrzebny, niż komisarz naftowy dla wprowadzenia porządku w zakresie nafty.

Według obecnego brzmienia omawianego rozporządzenia w Wilnie, Grodnie, Białymstoku oraz innych miastach, zbliżonych do ziem wschodnich, maszyny do przesiewania mąki w piekarniach zawodowych muszą być zastosowane najpóźniej od 24 maja 1930 r. Jest to termin nie krótki, a po nim może nastąpi masowe wykraczanie przeciw temu obowiązującemu rozporządzeniu podobnie jak od lat sześciu trwa masowe wyłamywanie się od obowiązującego rozporządzenia ministra Zdrowia z dn. 26 lutego 1921 r., w którem zawarte są najskromniejsze wymagania w celu ochronienia ludności od szerzenia na pieczywie zarazków chorób, a jednak nie są właściwie przestrzegane. Nie jest więc rzeczą spóźnioną dla spożywców posłyszeć trochę o tajnikach wyrobu ciasta, gdzie — jak np. w Wilnie—sprawa jest postawiona rozpaczliwie źle.

Ciasto w takich piekarniach, jakie wyłącznie posiada Wilno, jest wyrabiane w dzieżach drewnianych. Przy technicznie koniecznem i przepisowo obowiązującem zeskrobywaniu ciasta ze ścian dzieży odpadają drzazgi i przeważnie pozostają w cieście. Większe z nich można wyjąć z ust lub nawet z gardła spożywcy, lecz mniejsze przedostają się niepostrzeżenie do wnętrzności i mogą je kaleczyć oraz przyprawiać o długotrwały stan chorobowy z niewiadomej przyczyny, kończący się operacjami chirurgicznemi niezawsze z dobrym wynikiem. Byłoby ciekawe zestawić ilość chorych, potrzebujących operacyj chirurgicznych żołądka i kiszek, w takich miastach, gdzie, jak w Wilnie, ciasto zagniata się w dzieżach drewnianych, z takiemi, jak Poznań lub Biała Małopolska, gdzie stosuje się do zagniatania wyłącznie żelazne maszyny.

Przy ręcznem zagniataniu piekarz pochyla się nad ciastem i tłoczy w nie ręce. Pył mączny i wyziewy z ciasta duszą go, więc pot i ślina ściekają z niego w ciasto. Spluwanie obok wobec uwięzienia rąk w cieście jest trudne i nie wiadomo, czy pod względem sanitarnym lepsze, bo ślina w cieście podlega sterylizacji w piecu, a znalazłszy się obok dzieży może być przenoszona na gotowe pieczywo przez szczury, koty i t. p.

Krople potu, oblepiając się mąką, sprzyjają powstawaniu grudek w cieście, choć nie wszystkie zlepki w bułkach i chlebie zawdzięczamy potowi, bo wiele ich robi się na ścianach dzież, i te nieraz zawierają włókna drzewne oderwane ze ścian dzieży.

We Francji ważono robotników przed i po zagniataniu ciasta i okazało się, że ręcznie zagniatając ciasto, piekarz przy każdej partji traci 200 do 300 gramów swej wagi.

W dzieżach prymitywnie prowadzonych piekarń zawodowych łatwiej rozwijają się bakterje gnilne i octowe oraz pleśniaki, niż w dzieżach domów prywatnych, gdzie te nie są używane ciągle, lecz z dłuższemi przerwami. Szczegółowo nie omówimy tu przyczyn tej różnicy. Wystarczy uprzytomnić, że chleb, robiony przez piekarzy zawodowych, jest przeważnie gorszy od chleba, robionego prywatnie. Rozwój zgnilizny octu i pleśni w cieście żytnim stwierdziła w Warszawie Komisja Sanitarna do badania chleba już przed 1? laty.

Gdy ta sprawa zostanie uporządkowana, pieczywo żytnie odzyska swą przewagę nad mdłem pieczywem pszennem, co będzie miało ogromne znaczenie dla zamożności kraju tak bogatego w żyto, jakim jest Polska.

Tadeusz Lewicki.

Z Państwowego Banku Rolnego.

Zasady udzielania przejściowych pożyczek dłużejterminowych przez Państwowy Bank Rolny.

1. Mniejsze gospodarstwa rolne, o obszarze nieprzekraczającym na terenie woj. wschodnich 35 ha, które nie posiadają uregulowanych hipotek lub nawet posiadając je nie mogą jeszcze z jakichkolwiek powodów korzystać z pożyczek długoterminowych w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego (np. tytuł własności nieuregulowany), będą mogły zaciągać w Państwowym Banku Rolnym przejściowe pożyczki dłużejterminowe, które w odpowiednim czasie skonwertowane zostaną na długoterminowy kredyt.

2. Pożyczki udzielane będą na spłatę sched familijnych oraz na dokonanie niezbędnych inwestycyj, jak budowa, wzgl. wykończenie rozpoczętych budynków, zakładanie sadów owocowych, stawów rybnych i t. p.

Pożyczki na budowę, względnie na wykończenie rozpoczętych budowli udzielane będą tylko w tych wypadkach, jeżeli zabudowania gospodarskie będą położone nie bliżej niż 20 m. od granicy sąsiadów i 20 m. od sąsiednich budynków. Na budynki ogniotrwałe bez względu na odległość od sąsiednich zabudowań.

3. Rolnicy uzyskujący pożyczki, będą zobowiązani niezwłocznie przystąpić do wywołania, względnie uregulowania hipoteki i najpóźniej w przeciągu jednego roku od daty podjęcia pieniędzy przedstawić Państwowemu Bankowi Rolnemu zaświadczenie odnośnego Wydziału Hipotecznego, stwierdzające, iż został złożony wniosek o pierwiastkowe uregulowanie hipoteki.

Pożyczki będą musiały być niezwłocznie po uregulowaniu hipoteki skonwertowane na pożyczki długoterminowe w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

4. Rolnicy ubiegający się o pożyczki składać będą następujące dokumenty:

1) podanie 2) kwestjonarjusz 3) informacje o stanie majątkowym	według wzoru Państwowego Banku Rolnego,

oraz niezbędne dokumenty, wyszczególnione w odnośnych uwagach kwestjonarjusza.

5. Pożyczki będą udzielane do wysokości $^{1}/_{8}$ szacunku gospodarstw rolnych ustalonego na podstawie normalnych cen gruntów użytkowych w myśl przepisów z dnia 6.X 1926 r., wydanych przez Ministra Reform Rolnych, w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Rolnictwa.

6. Pożyczki udzielane będą w zależności od celu, na jaki mają być użyte na termin do 3-ch lat.

Spłata pożyczek uskutecznioną będzie w ratach półrocznych, przyczem pierwsza rata płatna będzie po upływie jednego roku, licząc od daty zaciągnięcia pożyczki.

Oprocentowanie dla korzystających z kredytu rolników będzie 1 i pół proc. ponad każdoczesną stopę Banku Polskiego.

Procenty pobierane będą: za pół roku zgóry przy wypłacie pożyczki i następnie w terminach płatności półrocznych rat pożyczki — zdołu.

Jako zabezpieczenie służyć będą skrypty dłużne z poręką majątkowo odpowiedzialnych osób.

7. Państwowemu Bankowi Rolnemu przysługiwać będzie prawo przedterminowego ściągnięcia całkowitej należności od dłużnika w razie zużycia pożyczki niezgodnie z przeznaczeniem, lub sprzedaży gospodarstwa rolnego przed uregulowaniem długu, następnie w wypadku niewpłacenia w terminie należnej raty kapitałowej i procentów, wreszcie w razie nienadesłania zaświadczenia Wydziału Hipotecznego w oznaczonym terminie.

Giełda wileńska z dn. 15 XII b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8.86—8.86
Ruble złote	471½—4,71
Dolarówka	63.75
8% L. Z. Państw. B. Roln. zł. 100	159,96—(93%)
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	61,90—61,40

Giełda warszawska z dn. 15. XII b. r.

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Holandja	360,50	351,40
Dolary	8,88	8,86
Londyn	43,53¼	43 42.5
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35,125	35,?4
Praga	26,415	26,35
Szwajcarja	172 20	171.77
Wiedeń	—	—
Włochy	48.385	48.265

Papiery procentowe:

Dolarówka 63,50—62,75—63,25. Pożyczka dolarowa 82—82,25. Pożyczka kolejowa 102,00—103,25. 5% pożyczka konwersyjna 66,50. Konwersyjna kolejowa 62,50. Listy i Obligacje Banku Gosp. Krajowego 92.00—93,00. Listy Banku Rolnego 93,00. 8% ziemskie 82. 4.5% ziemskie 58,25—58,15. 8% warszawskie 79,75—80,50. 5% warszawskie 64,25.

Akcje:

Bank Dyskontowy 129. Bank Polski 154.50—155.25. Węgiel 108.00—107.00. Nobel 43.00. Lilpop 39.25. Modrzejów 8,90 — 8,80. Ostrowiec 87,75—88. Pocisk 2,65. Starachowice 66,00—65,00. Borkowski 3,75.

KRONIKA.

Piątek **16** grudnia	Dziś: Euzebjusza B. M. Jutro: Łazarza B. Wschód słońca—g. 7 m. 36 Zachód „ g. 15 m. 25

Dyżury aptek dn. 16 b. m.

Rostkowskiego — Kalwaryjska 4.
Wysockiego — Wielka 20.
Frumkina — Niemiecka 25.
Augustowskiej — Stefańska, róg Kijowskiej.

Stale dyżurują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyra — Legjonowa 24.
Siekierzynskiego — Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B.** z dn. 15 XII. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 750. Temperatura średnia —4° C. Opad w milimetrach—2. Wiatr przeważający południowy. Pochmurno. Śnieg. Minimum na dobę—5° Cels.

Tendencja barometryczna—wzrost ciśnienia.

MIEJSKA.

— **Połączone posiedzenie miejskich Komisyj.** Dziś 16 b. m. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się połączone posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej, Finansowej i Kulturalno-Oświatowej. Porządek dzienny obejmuje sprawę: „Udziału Wilna w powszechnej wystawie krajowej, jaka się odbędzie w Poznaniu w roku 1925". (S).

— **Trzecia pożyczka na remont domów.** Jak się dowiadujemy, na skutek starań poczynionych przez Magistrat m. Wilna Bank Gospodarstwa Krajowego zgodził się udzielić miastu trzecią z rzędu pożyczkę w kwocie 50,000 zł. Pieniądze tu zużyte zostaną na remont zagrożonych domów.

Do wydawania na ten cel pożyczek Komitet Rozbudowy m. Wilna przystąpi w końcu stycznia b. r. (S).

SPRAWY WYBORCZE.

— **Referat wyborczy na pow. wileńsko-trocki.** Onegdaj został utworzony przy Starostwie pow. wileńsko-trockiego referat wyborczy, którego kierownikiem został p. Trzaska-Pokrzewiński.

— **Nominacja przewodniczących Okręgowych Komisyj Wyborczych na okręgi wileński i święciański.** W dniu 15 grudnia generalny komisarz wyborczy mianował przewodniczących Okręgowych Komisyj Wyborczych i ich zastępców:

1) dla okręgu Nr. 63 (siedziba m. Wilno) przewodniczącym sędziego Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Władysława Dmochowskiego i jego zastępcą — sędziego Sądu Okręgowego—p. Wacława Węckowicza,

2) dla okręgu Nr. 64 (siedziba m. Święciany)—przewodniczącym—sędziego pokoju w Święcianach p. Jana Iłłaszewicza i zastępcą — sędziego pokoju w Nowo-Święcianach p. Lubomira Kuchcińskiego.

W tymże dniu wojewoda wileński mianował po jednym członku do tychże komisyj:

1) dla okręgu Nr. 63—członkiem notarjusza p. Jana Klotta i zastępcą—profesora nadzwyczajnego U. S. B. p. Tadeusza Czeżowskiego,

2) dla okręgu Nr. 64—członkiem nauczyciela gimnazjum p. Józefa Maciusowicza i zastępcą—dyrektora seminarjum nauczycielskiego p. Damazego Metylewskiego.

SPRAWY PRASOWE.

— **Areszt czasopisma „Sielanskoj Niwy".** Komisarjat Rządu na m. Wilno nałożył areszt na nakład czasopisma białoruskiego „Sielanskaja Niwa" z dnia 14 b. m., za wydrukowanie artykułu p. t. „Pierwsze przedstawicielstwo parlamentarne", gdzie Urząd Komisarza Rządu dopatrzył się cech przestępstwa, przewidzianego w art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 maja 1927 roku. (s)

— **Konfiskata odezwy „Wyzwolenia".** W dniu wczorajszym, z polecenia centralnych władz w Warszawie, została skonfiskowana odezwa wyborcza „Wyzwolenia".

— **Nowe czasopismo żydowskie.** W dniach najbliższych ukaże się pierwszy numer czasopisma żargonowego „Unzer Stimme", które będzie organem „Bundu".

SAMORZĄDOWA.

— **Posiedzenie Sejmiku Wil.-Trockiego.** W dniu dzisiejszym 16 b. m. odbyło się w lokalu Wydziału Powiatowego przy ul. Wileńskiej posiedzenie Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego. Na posiedzeniu tym zostały dokonane wybory 2-ch członków do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 63.

— **Ze zjazdu wójtów i pisarzy gminnych pow. wil.-trockiego.** W sobotę dn. 10 b. m. w lokalu Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego odbył się zjazd wójtów i pisarzy gminnych powiatu wileńsko-trockiego.

Zjazd otworzył i obradom przewodniczył p. starosta Witkowski. Po powitaniu zebranych p. starosta omówił szczegółowo obowiązującą na ziemiach Rzplitej ordynację wyborczą oraz zapoznał przybyłych z obowiązkami, jakie w związku ze zbliżającemi się wyborami ciążą na zarządach gminnych.

W trakcie tego wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele różnych gmin, a która znakomicie się przyczyniła do wyjaśnienia pewnych kwestyj, dla wielu niezupełnie jasnych, wypływających z tych lub owych artykułów omawianej ordynacji.

Następnie, po uprzedniem zaznajomieniu z treścią i sposobem wypełnienia, rozdano zebranym odpowiednie druki, na których mają być poczynione spisy wyborców zamieszkałych na terenie danej gminy.

Wobec rozpisania nowych wyborów odnośnem rozporządzeniem pana Prezydenta, wójtowie mają natychmiast zwołać rady gminne, które wybiorą po 3-ch członków i 3-ch ich zastępców do Komisyj Obwodowych. Powiat cały ma być podzielony na około 100 obwodów, a gminy już przystępują do sporządzania spisu wyborców.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie Wileńskiego Koła Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.** Zarząd Wil. Koła Tow. Naucz. Szkół Śred. i Wyższych podaje do wiadomości swoich członków, że dziś, w piątek dn. 16 grudnia o godz. 17-ej odbędzie się w gimn. im. A. Mickiewicza ogólne zebranie członków Koła TNSW. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu ostatniego zebrania. 2) Omówienie zagadnień, poruszanych na Zjeździe dyrektorów w Warszawie oraz walny zjazd Okręgowy TNSW. w Wilnie dn. 18 i 19 b. m.—referuje dyr. B. Zapaśnik. 3) Wybory delegatów na walny zjazd okr. 4) Wolne wnioski.

Pożądane jaknajliczniejsze przybycie członków Koła, Goście—mile widziani.

Z UNIWERSYTETU.

— **Zakończenie wykładów.** W dniu wczorajszym zakończono w U. S. B. wszystkie wykłady, a temsamem rozpoczęły się w całej pełni ferje świąteczne, które trwać będą aż do 8 stycznia.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Uroczyste złożenie przysięgi lekarskiej.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. niżej wymienieni absolwenci Wydziału Lekarskiego U. S. B. złożą uroczystą przysięgę lekarską na ręce J. E. rektora Uniwersytetu i przedstawicieli Senatu. Uroczystość ta odbędzie się w auli kolumnowej, poczem w „Ognisku" akademickiem odbędzie się herbatka pożegnalna. Lista absolwentów obejmuje następujące nazwiska:

Abramowicz Arnold, Adach Juljan, Aronowicz Jakób, Bergman Henryk, Berecki Wilhelm, Berlinerblau Leopold, Boim Nachman, Brokman Henryk, Buszówna Walerja, Cukier Józef, Czyżewska Anna, Dedel-Dziedziul Józef, Dembińska Zofja, Dmochowska Anna, Dobkiewicz Aleksander, Dubinska Marja, Dugowski Abraham, Dźwilówna Emilja, Englówna Marja, Ejsmontowa Natalja, Finklerówna Cecylja, Goldkorn Leon, Grabiński Bolesław, Grygielówna Zofja, Gucewicz Władysław, Groll Bernard, Gwozdowska Janina, Harniewiczówna Jadwiga, Holenderski Natan, Hryniewicka Pelagja, Hryniewicki Roman, Hurwiczówna Marja, Jabłońska Zofja, Jahołkowski Jerzy, Januszewicz Bolesław, Januszkiewicz Stanisław, Januszkiewicz Zygmunt, Jarmolińska Anna, Jegier Teodor, Jędrusiak Antoni, Kasperowicz Feliks, Klekowski Tadeusz, Kokotek Juljusz, Kotek Pinchus, Komarówna Helena, Konówna Marja, Korybut-Daszkiewicz Czesław, Kozłowski Franciszek, Kozłowski Kazimierz, Kretowicz Józef, Kruszyński Jan, Kuszniew Andrzej, Łukaszewicz Juljan, Makower Adolf, Malesiński Wincenty, Maleszek Stefan, Marjan-Sztras Matjasz, Melchjor Samuel, Mincówna Tolla, Nasutto Henryk, Niewiński Adam, Nowakowski Edward, Nowicka Jadwiga, Nowicka Marja, Obrębowski Stanisław, Okołowówna Zofja, Olechnowicz Witold, Olszewski Leon, Ostrowska Irena, Paszkiewiczówna Zofja, Pawłowicz Feliks, Pienkowski Jan, Pietkiewicz Józef, Pimpicka Genowefa, Piotrowski Adam, Przysuski Salomon, Puchowski Bolesław, Raciborski Jan, Rosset Aleksander, Rulko Władysław, Sakowicz Kazimierz, Sawiczówna Janina, Sielicki Bohdan, Sielicki Józef, Siemaszkiewicz Edward, Steckiewicz Zygmunt, Stobiecka Marja, Strebejko Władysław, Taczanowski Tadeusz, Taub Chil, Tomaszewicz Edward, Tombak Jakób, Weis Michał, Wołejko Kazimierz, Wicherkiewiczówna Jadwiga, Wilczyńska Piaszczyńska Henryka, Włostowski Józef, Wyszomirski Feliks, Zauerman Mejlich, Zawadzki Kazimierz, Żuk Józef, Wisenfeld Mendel.

NADESŁANE

Personel nauczycielski Gimnazjum Państwowego w Wilejce, żegnając zasłużonego dyrektora p. Lubicz-Majewskiego, jako swego kierownika i kolegę, złożył w dowód uznania na ręce ks. prefekta Potockiego sumę zł. 5? na pomoc więźniom w Wilejce, zamiast urządzenia pożegnania, stosownie do życzeń dyrektora. 6145

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** P. p. urzędnikom Sejmiku, Starostwa, Urzędu Ziemskiego, Poczty, Policji i Gmin, Sądownictwu i Notarjatowi, oraz wszystkim osobom z miejscowej inteligencji, którzy swemi łaskawemi datkami dopomogli nam do urządzenia pogrzebu ś. p. Leona Rozencweiga, urzędnika Urzędu Skarbowego, a w szczególności ks. proboszczowi Sawickiemu i ks. Bochorzewskiemu za zupełnie bezinteresowne odprawienie żałobnego nabożeństwa i eksportację zwłok na cmentarz — zarząd Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Brasławiu składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. „Noc listopadowa" i „Sędziowie".** W sobotę 17-go b. m. o godz. 20-ej Stanisława Wyspiańskiego „Noc listopadowa" (w szkole podchorążych) i „Sędziowie".

— **„Zemsta".** W niedzielę 18-go b. m. o godz. 16-ej „Zemsta" Al. Fredry.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dzisiejsza premjera. „Kredowe koło" tytuł sensacyjnej, pełnej poezji i przedziwnego egzotycznego uroku komedji Klabunda, która u rzy dziś po raz pierwszy świat o kinkietów.

— **Koncert porankowy H. Łaszkiewiczowej.** W niedzielę o godz. 12 m. 30 p. poł. Rowena-Łaszkiewiczowa i Gaston wystąpią z własnym koncertem.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 m.
SOBOTA 17 grudnia.

17.20.—17.45. „Warunki uzależniające organizację gospodarstwa" odczyt z działu „Organizacja gosp. wiejskich" wygł. p. Edward Taurogiński insp. rolnictwa Zw. K. i Org. Rol. z W.
17.45.—18.15. Pogadanka dla młodzieży (transm. z Warszawy).
18.15.—19.00. Koncert popołudniowy orkiestry wileńskiej Polskiego Radja pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza.
19.10.—19.35. „Przysięga jako czynnik obywatelski" odczyt z okazji złożenia przysięgi przez rekrutów wygł. ks. kapelan Piotr Sleczewski.
19.35.—20.00. Radjokronika wygł. dr. M. Stępowski (transm. z Warszawy).
20.00.—20.30. Przerwa.
20.30. Koncert wieczorny poświęcony muzyce lekkiej (transm. z Warszawy).
22.30.—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.
Na zakończenie: Gazetka radjowa.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1111 m.
PIĄTEK 16 grudnia.

11.40. Sygnał czasu i komunikaty.
19.20. „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
16.00. Odczyt.
17.05. Komunikat P. A. T.
17.20. Odczyt.
17.45. Koncert popołudniowy orkiestry teatru „Karuzela".
18.55. Komunikaty.
19.15. Rozmaitości.
19.30. Odczyt.
19.55. Pogadanka muzyczna.
20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

Życie ułańskie przed mikrofonem.

Dzisiejszą audycję literacką wypełni obrazek wojenny Witolda Bunikiewicza p. t. „Piosenki ułańskie", zradiofonizowany przez dr. M. Stępowskiego. Pełne humoru, werwy i życia słuchowisko nadawane już było raz przez stację warszawską i spotkało się z ogromnie miłem przyjęciem u radjosłuchaczy. Główne postacie w „Piosenkach" odtworzą: Bednarczyk, Zieliński, Hnydziński, Sokołowska, Gielniewski, Lenerówna i inni.

Na wileńskim bruku.

— **Nie miał szczęścia.** W dniu 14 b. m. właściciel hotelu „Południowego" (Sadowa 11), stwierdził, że w jednym z pokojów skradziono mu dwa koce i poduszkę wartości 200 złotych. Wszczęte przez policję dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawcy, którym okazał się Kazimierz Baranowski (Filarecka 17). Skradzione rzeczy odnaleziono i zwrócono po zkodowanemu.

— **Kradną świnie.** W dniu 14 b. m. skradziono na szkodę Józefa Matkiewicza (zaul. Murars'i), dwie świnie w rt. 400 zł.

— **Kradzież ze składu.** Ze składu Stanisława Swirskiego przy ul. Konarskiego 45, skradziono mięso, bieliznę i garderobę wart. 800 zł.

— **Pożar.** W dniu 14 b. m. o godz. 15 została straż kolejowa zaalarmowana wiadomością, że w magazynie zapasowym na stacji kolejowej Wilno wybuchł pożar. Dzięki energicznej akcji pożar został niezwłocznie ugaszony i jak się okazało zapaliły się w magazynie deski wskutek wadliwego urządzenia pieca. Straty zupełnie nieznaczne.

Z sądów.

Wielki proces patentowy.

Dalszy ciąg rozprawy.

W dalszym ciągu rozprawy świadek Moszkowski zeznaje, że na zapytanie w tym względzie p. Mozera, jako doradca techniczny fabryki miał rzec, że zdaniem jego patent Wola nie ma racji bytu, gdyż nie uważa „wynalazku" prof. Wola używania przy produkcji drożdży zamiast azotu organicznego mieszaniny azotu organicznego z nieorganicznym czyli solami amonowemi za żaden wynalazek, gdyż odkrywcą tego był o kilkadziesiąt lat wcześniej Pasteur, który nie zastosował tego do produkcji drożdży t. zw. prasowanych li tylko dlatego, iż wogóle ich wtedy jeszcze nie znano.

P. Mozer jednak orzeczeniem tym się nie zadowolił i zwrócił się z tem samem pytaniem do kilku uczonych zagranicą i w Polsce, którzy również prawie identyczne stanowisko zajęli.

Wobec tego zarząd fabryki nowo-wilejskiej postanowił dotychczasowy sposób produkcji kontynuować, uważając wystąpienia Zrzeszenia Produc. Drożdżowych za nieuzasadnione dążenie do zagarnięcia monopolu drożdżowego w swe ręce, nie dając tem innym fabrykom możności swobodnego rozwoju.

Dodać pozatem należy, iż patent Wola dla osiągnięcia optimum produkcji, jako maximum możności zastępywania azotu organicznego nieorganicznym oznaczył 50 proc., fabryka zaś nowo-wilejska stosowała, jak wykazały księgi, aż 80 proc.

Inni świadkowie poza drobnemi szczegółami prawie nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Drugiego dnia rozprawy t. j. 14 b. m. sąd wysłuchał biegłych.

I tu spotkaliśmy się z rzeczą bardzo charakterystyczną a zarazem i ciekawą. Oto na szereg pytań sformułowanych łącznie przez oskarżenie i obronę, tylko w paru mniej dla sprawy ważnych, p.p. profesorowie byli zgodni.

Pozatem zdania się podzieliły. Prof. U. S. B. Kraszewski uważa, iż istotą wynalazku Wola jest możność zastępywania drogiego azotu organicznego o wiele tańszym azotem nieorganicznym, co jednak nie było żadną nowością, gdyż ogłosił to w dziełach swoich już poprzednio Pasteur, Wohl zaś w praktyce to tylko zastosował.

Identyczne stanowisko zajmuje i profesor Szperl, który twierdzi, iż zasada ta była wynaleziona przez Pasteura, została tylko zapomnianą, następnie przez Wola w praktyce zastosowaną — czyli jest dalszym ciągiem badań pasteurowskich i jedno wypływa konsekwentnie z drugiego. Wprawdzie Pasteur prowadził badanie swe tylko nad drożdżami t. zw. dzikiemi, nie znaczy to jednak, by zastosowanie jego zasady do innego rodzaju drożdży miało być nowym wynalazkiem.

Odmiennie do tego zagadnienia ustosunkowuje się prof. Iwanowski który uważa, że aczkolwiek Pasteur i wykrył, że pożywki amonowe w drożdżach są strawne, a potem że całkowicie strawne, to jednak wobec tego, iż są dwa rodzaje drożdży bardzo od siebie jednak różnych, a mianowicie: grzybki drożdżowe, czyli tak zwane drożdże dzikie i drożdże prasowane i wobec tego, iż Pasteur badania swe przeprowadzał tylko nad tym pierwszym rodzajem drożdży, do badań nad drożdżami prasowanem się nie posuwając, zastosowanie soli amonowych przy produkcji drożdży prasowanych należy uważać za wynalazek nowy, od wynalazku Pasteura niezależny.

Zgadza się z prof. Iwanowskim i prof. Joszt, który stanowisko swe w ten sposób motywuje. Charakterystyczną cechą wszystkich wynalazków jest, iż to, co później staje się wynalazkiem, już poprzednio ludziom jest znane, a nawet bliżej przez nich opisywane, co da się porównać z owocem na drzewie, który ludzie wszak widzą, niema jednak nikogo ktoby go zerwał. Dopiero przychodzi później ktoś kto zrywa i daje ludzkości. Tak jest z każdym wynalazkiem. Pewna rzecz jest, jak to się mówi „wisi w powietrzu", niema jej jednak komu dostać. Aż przychodzi jednostka, która to uskutecznia. I nikogo innego, nie tych, którzy tę rzecz widzieli a nawet opisywali, lecz owego fizycznego sprawcę dostania i dania jej ludzkości uważa się powszechnie za wynalazcę. Takim wynalazcą w produkcji drożdży prasowanych był właśnie Wohl.

Innych rozbieżności p. p. profesorów jak np. w kwestjach czy patent Wohla obejmuje wyroby drożdżowe Nowej-Wilejki czy nie, albo czy znanem było przed zgłoszeniem patentu Wohla w 1915 r. zastosowanie soli amonowych w drożdżownictwie czy też to było nowością z braku miejsca, niestety, obszerniej podać nie możemy.

Po zamknięciu przewodu sądowego już dnia 15 b. m. Sąd przystąpił do przesłuchania stron. W przeszło 2-godz. mowie mec. Rundo uzasadniał słuszność oskarżenia, dowodząc dopuszczenie się przez zarząd fabryki drożdży w Nowej-Wilejce przestępstwa przewidzianego w art. 621 K. K.

P. mec. Rundo krótko, lecz rzeczowo w swych świetnych mowach obrończych odpowiedzieli mec. Rodziewicz i Kliński, zbijając bezzasadność oskarżenia, co zresztą dostatecznie zostało udowodnione na przewodzie.

Po wysłuchaniu stron oraz krótkiej naradzie sąd postanowił oskarżonych Afanasjewa i Kowalewa jako kierowników nowo-wilejskiej fabryki drożdży, oraz Mozera, jej właściciela, uniewinnić a skargę cywilną oddalić. Jak się należy spodziewać wyrok powyższy wywoła w szerokich sferach społeczeństwa zrozumiałe wrażenie, gdyż jest nietylko orzeczeniem sądu w sprawie wyżej omawianego oskarżenia, lecz jest zarazem rozstrzygnięciem sporu, który się toczył pomiędzy przedstawicielami nauki.

28.XI b. r. Sąd Pokoju skazał za roztrwonienie rzeczy, zasekwestrowanych przez Kasę Chorych:

Rywę Azgud—na 60 zł. grzywny, z zamianą na 6 dni aresztu i na opłacenie na rzecz Kasy Chorych 50 zł.;

Kazimierza Wilkańca — na 30 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu i na opłacenie na rzecz Kasy Chorych 30 zł.;

Rodę i Abrama Skórkiewiczów—na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary.

5.XII b. r. Sąd Pokoju skazał za roztrwonienie zasekwestrowanego przez Kasę Chorych towaru Cylę Chanin—na 60 zł. grzywny, z zamianą na 6 dni aresztu i na zapłacenie na rzecz Kasy Chorych 170 zł. 0148

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego poczytnego pisma listu, który przy niniejszym załączam:

J. Wielmożny Pan Tadeusz Giedroyć.
w Łobzowie
p. Dereczyn, pow. Słonimski.

Szanowny Panie!

W związku ze sprawą, wytoczoną mi przez Pana w Sądzie Pokoju w Białymstoku, która powstała na tle ujemnego charakteryzowania przezemnie, zarówno w rozmowach prywatnych, jak też i na posiedzeniu sądowem w Białymstoku w dn. 31 października r. b. — działalności Pańskiej na stanowiskach urzędowych i w pracy zawodowej,—niniejszym oświadczam, iż byłem co do moich zarzutów w błędzie.

Obecnie więc, po zaznajomieniu z odnośnym materjałem faktycznym, dotychczas mnie nieznanym, a teraz dopiero uzyskanym ze źródeł, całkowicie dla mnie miarodajnych, z prawdziwą przyjemnością odwołuję wypowiedziane przezemnie ujemne sądy co do osoby Pańskiej i przepraszam Pana za wyrządzoną Mu krzywdę.

Chcąc jednocześnie dać dowód mojej dobrej woli, wobec możliwości przedostania się do wiadomości publicznej ujemnych sądów moich i komentarzy,—upoważniam niniejszym Pana do umieszczenia tego listu mojego w prasie wileńskiej i białostockiej.

Z poważaniem
(—) Wacław Iszora.

Zgóry dziękując za uprzejme wypełnienie tej prośby mojej, łączę wyrazy poważania.

Tadeusz Giedrojć.

Wilno, dn. 15 grudnia 1927 r. 6146

Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawa jaką poruszałem przeciwko Drzewieckiemu Zygmuntowi w nr. nr. 232 z dn. 7.X 1926 r.; 238 z dnia 14.X. 1926 r. i 244 z dn. 21.X. 1926 r. w listach otwartych i która również była poruszaną w nr. nr. 225 z dn. 29.IX. 1927 r. i 229 z dn. 3.X. 1926 r. przez Redakcję „Kurjera Wileńskiego (było również nazwisko Drzewieckiego Zygm. w „Kurjerze Porannym“ z dn, 9.I. 1927 roku) znalazła swój epilog w Komisji Dyscyplinarnej w dniu 16.XI. 1927 r.

Pomijam wymiar kary zastosowany względem Zygmunta Drzewieckiego gdyż faktem jest, że zarzuty były słuszne. Nie mogę natomiast pominąć milczeniem buty Zygmunta Drzewieckiego z jaką odnosi się po wyroku Komisji Dyscyplinarnej i faktu że tenże D—cki dalej szarga moją opinją.

Otóż oświadczam, że zarzuty skierowane p—ko Drzewieckiemu w wyżej omawianych nr.nr. „Kurjera Wileńskiego“ dalej podtrzymuję i znajdę drogę bezwzględnego udowodnienia, mimo wykrętów i pomocy, jaką ma za sobą tenże D—cki, z drugiej strony mając na ręku dowody nie słusznych zarzutów Drzewieckiego p—ko mojej osobie sprawę skierowałem na drogę sądową. Niezależnie od wytoczenia sprawy p—ko Drzewieckiemu, złożyłem skargę p—ko Rutkiewiczowi Władysławowi, Reutowi Gerwazemu-Protazemu, Żelazniakowi Józefowi, Banaszewskiemu Zygmuntowi i Pomykalskiemu Józefowi z artykułu 530—531, które to sprawy swój epilog znajdą w sądzie pokoju w dn. 20.I. 1928 r. (Nr.Nr. spraw 4714 i 3517 sekcja I-sza)

Racz przyjąć Panie Redaktorze słowa pełne szacunku.

Z poważaniem
(podpis nieczytelny).

Rozmaitości.

Straszne przekleństwo.

Najstraszniejszem przekleństwem w światku filmowym Hollywoodu stał się obecnie okrzyk pełen pasji i gniewu „Bodajbyś pojechał do Pensylwanji!“—co odpowiada mniej więcej naszemu: „Bodajby cię piekło pochłonęło!“

Nie wynika jednak stąd bynajmniej, aby Pensylwanja była wogóle najstraszniejszem piekłem na ziemi, ale pod pewnym względem stała się niem istotnie.

Oto politycy tego stanu, dbający o moralność swych współobywateli, przeprowadzili prawo, zakazujące pod groźą grzywny i kozy, publicznego całowania się w granicach Pensylwanji, wobec czego, oczywiście, zakazane jest wyświetlanie scen filmowych, przedstawiających całusy kochanków, a zatem najczulszych ustępów w dramatach filmowych. Sceny te muszą być skrupulatnie wycinane z filmu.

W prawdzie świętoszkowie pensylwańscy dozwalają łaskawie, aby na miejscu wyciętej sceny widniał napis: „Tu następuje całus“, ale cóż znaczą te martwe wyrazy, wobec prawdziwego, namiętnego całusa, na którego odtworzenie artyści z Hollywood wysilają cały swój kunszt mimików?

Nie dziw tedy, że chcąc dopiec do żywego kolegom swym lub koleżankom, cedzą teraz przez zęby, z uśmiechem szatańskim, straszne przekleństwo: „Bodajbyś pojechał do Pensylwanji!“

Miłosierdziu społeczeństwa.

Rodzina (intelig.) 5 osób (lat 43, 41, 19, 18 i 10) w ostatecznej nędzy, bez kawałka chleba, nie mająca nic do sprzedania, uprasza o jakąkolwiek pracę, choćby za cenę wyżycia. Dla ojca i syna rodzaj pracy obojętny (zarówno umysłowa, jak ciężka), córka — ekspedjentka (przyjmie z matką posługi). Chętnie na wyjazd—ułatwiony.

Wilno, Zwierzyniec, Sołtaniska 23 m. 13.

Humor.

— Pozwoli pani, że ją zaprowadzę na wieczorek taneczny.
— Bardzo chętnie, jeżeli pan przez cały wieczór będzie tańczyć ze mną charlestona.

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 24)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Zacięła się w sobie. Nie ustąpi swojego miejsca w szkole obcej galileuszce. Otóż nie ustąpi. Zobaczą wszyscy, że jeszcze jest czegoś warta. Tak. Pisała teraz dzień i noc. Kreśliła, przerabiała i znowu pisała, Odrywała się tylko na chwilę do. jedzenia, lub by wziąć od Henrysia świeżego papierosa.

Pisała gorączkowo, nieprzytomnie. Na jej szczęście przyszła jednodniowa słota i pomogła odrobinę. Ale pod wieczór zrobiło się tak ciepło, parno i niespokojnie, że Marychna musiała wstać od stołu, położywszy swój podpis pod bylejakiem zakończeniem. To był ostatni wieczór.

Marychna włożyła swój elaborat do koperty i odesłałą pod oznaczony adres. Wyrok miała usłyszeć na trzeci dzień w południe.

Parny wieczór znużył, trzeba było wyjść choć na chwilę, odetchnąć świeżem powietrzem. Henryś znalazł się pod ręką, wierny, jak zwykle, milczący jak zwykle, nieprzeszkadzający upartym myślom niepotrzebną rozmową.

Poszli wzdłuż toru. Bezgwiezdna chmurna noc stała czarnym murem przed niemi. Przekreślały ją raz po raz błyski czerwone nadlatujących pociągów. Było dziwnie ciężko.

— Topór by można w tej gorącej mgle powiesić,—powiedział w pewnej chwili Henryś. Dawno nie pamiętam takiego gorącego deszczu i takiej ciemnej nocy. Nic, tylko wiedźmy przyjęcie urządzają i gotują swoim gościom kolację.

Marychna roześmiała się nieszczerze. Gnębił ją los odesłanego przed godziną referatu. Ciągle myślała o tem, że go nie dała przepisać na maszynie i że, w pośpiechu zostawiła poprzekreślane i pokleksane stronice.

— Tak chwytanego—łapanego — to nigdy nic nie wyjdzie. Ścięłam się—myślała z rozpaczą.

Andrzej wydawał jej się w tej chwili czemś bardzo mało realnem, prawie błekitnem wspomnieniem. Ostatnia z nim rozmowa jakimś dawno prześnionym złym snem. Niepewność jutra — oto co było zabójcze.

Jeszcze jeden pociąg przeleciał z hukiem pod ich nogami. Stali wysoko, na górze, a plant był w dole. Ciężkie dymy lokomotyw snuły się nisko, przeraźliwe gwizdy wyrywały się nagle, niewiadomo skąd i marły zaraz po zerwaniu się, stłumione, zgłuszone mgłą.

Marychna chwyciła nagle Henrysia za rękę.

— „Ponuro jest dzisiaj i czegoś mi straszno. Wracajmy już, Henrysiu. Nie wiem dlaczego od dłuższej chwili myślę wciąż o panu Ignacym, tak, jakby mu się miało stać co złego“.

Przy samym domu zatrzymali się znowu. Gorący, niesamowity, duszny wiatr buchnął im w twarze zza węgła kamienicy i zaparł na chwilę dech w piersiach.

Marychna pochyliła się pod naporem wiatru i spojrzała przez zmrużone oczy w dół.

— „Henrysiu! Jezus Marja! Patrz! Światło w „Jego“ suterenie“!

Henryś pochylił się także. Przez zakratowane okienko, tuż nad chodnikiem, majaczył rzeczywiście jakiś słaby, niewyraźny obrzask, jakby odbicie nikłego światełka.

Student chwycił Marychnę, roztrzęsioną, jak liść osinowy i pociągnął ku bramie.

— „Daj spokój! Co tobie jest? To latarnia na ulicy, to wiatr latarnianem światłem chwieje. Widzisz? Już zgasło.

Ale Marychna dygotała i łkała prawie z przerażenia. Musiał ją podtrzymywać na schodach i pomóc się rozebrać, tłumacząc zawstydzonej, że jest już tak jakby lekarzem. Dopiero dobra porcja walerjany ukoiła rozhukane nerwy dziewczyny. I tylko pani Anetka mruczała długo, o dzisiejszej młodzieży i o tem, jak przed wojną wszystko było zupełnie inaczej.

* * *

Stary Pan wysiadł na stacji Olechnowicze o samem roziskrzonem południu. Okrążył zwolna kłąb krzaków żółtej akacji, obwiedzionej żółtym parkanem i szedł chwil parę, potykając się na nierównym bruku, a w garści ściskając skórzane ucho czarnej torby podróżnej. W momencie wysiadania z wagonu przywidziało mu się, iż koniecznie stać musi przed gankiem stacyjnym faeton, zaprzężony w czwórkę złoto gniadych. A on tylko plaid kraciasty z prawego ramienia na lewe przerzuci, rękę prawą w górę podniesie i huknie z całej piersi, aż liście zaszumią:

— „Podaaawać!!!“

Potem zasię wąsa pokręci i z nogą na stopniu, a z ręką na zapięciu fartucha, będzie coś jeszcze mówił do kłaniającego się wciąż znajomego żydka faktora. Tymczasem powitała go jeno wrzaskliwa gromada wróbli, pławiących się w kurzu, gęsto przetrząśniętym końskim nawozem. Wrzaskliwa ta gromada pierzchła mu z pod nóg, gdy przechodził podjazd, jak ongiś pierzchała przed batem furmana gromada bosych chłopaków, domagających się natarczywie gościńca za otwarcie rogatek w Wielkiem Siole.

Żydek istotnie stał blisko, wsparty o słup telegraficzny, ale wyglądał jakoś inaczej. Właściwie to i stacja była inna: wówczas dojeżdżało się dalej pod Mińsk.

Tylko szafirowe niebo było takie samo i silny zapach polny dojrzewających zbóż.

Stary Pan jął się targować o furmankę i było mu gorzko, że tak zajadle to czyni.

Żydek od furmanki traktował go lekceważąco i od czasu do czasu wymieniał chytre spojrzenia z żydkiem u telegraficznego słupa.

A wiatr, co w polu nieopatrznie szeleści, przynosił coraz to nowe kłęby woni kwitnących koniczyn.

Wreszcie dogadali się jakoś. Stary Pan wgramolił się z trudem po kole na „drabinkę“ i opadł ciężko na siedzenie, moszczone ze słomy, podartą derką przykryte.

Wówczas żydek począł starannie okładać szkapę, która długo namyślała się, jak na to zareagować. Strzygła uszami, kręciła ogonem, wstrząsała nerwowo całą skórą, jak przy ataku bąków. Wreszcie, przywiedziona do ostateczności, rzuciła się z miejsca galopem i rwała przed siebie po wyboistym bruku.

(D. c. n.)

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5. Tow. Wyd. Redaktor w/z. A. Faranowski.